GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 174. W Czwartek dnia 29. Lipca. **1841.**

OBWIESZCZENIE.

Zmarły Kalkulator u Hrabi Działyńskiego, Schulz, w Kurniku, legował testamentem swoim instytutowi Szarych Siostr na urządzenie jednego łóżka dla chorych 2000 talarów, którytu dobroczynny dar niniejszém z podziękowaniem do publicznéj podajemy wiadomości.

Pieniądze te już odebrano i zahypotekowano, a Przełożonéj instytutu chorych użycie prowizyi przeznaczono.

Poznań, dnia 15. Lipca 1841.

W zastępstwie Naczelnego Prezesa.
Beurmann.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Lipca.

Depesza telegraficzna z Tuluzy z d. 17., która z przyczyny niepogody dopiero wczoraj wieczorem tu nadeszła, głosi, że spokojność w owém mieście nie doznała dalszego zakłócenia.

Odbyte wczoraj obrady na łonie gabinetu względem spraw tuluskich miały być nader żywe. Słychać, że Pana Arzac, tymczasowego Maira i kilku radzców municypalnych Tuluzy pod sąd oddać chciano. Głoszą oraz, że General St. Michel dostał odstawkę, ponieważ się wzbraniał strzelać na spiknione tłumy, prowizoryjną radę municypalną przeciw Prefektowi wspierał i rapport o wypadkach tamecznych podpisał.

— — Wypadki tuluzkie potwierdzają od dawna już przez osoby na rzeczy się znające wyrzeczone zdanie, że stan skarbowy Francyi wielką wzbudza obawę o spokojność a może też i o ustawy kraju na przyszłość. Teraźniejsza generacya francuzka dla zasady i idei przynajmniéj w ogóle nie tak łatwo się zapala, dopóki jéj tylko prawnego, moralnego rzeczy posiadania nie naruszają. Inaczéj się rzecz ma z korzyścią materyalną, któréj nie tylko nie chcą sobie dać naruszać, lecz przeciwnie coraz większego onéj wymagają rozwijania. Z wzrastającą oświatą ludu wzrasta oraz pojęcie położenia kraju i niecierpliwość ujrzenia choć raz istotnych reform. Ztąd to owe domagania się, aby rząd zdawał sprawę z ekonomicznego stanu towarzystwa, a kto tylko powierzchownie z skarbowością francuzką obeznany, wyznać musi, że istotnie odpowiedzialności część wielka na rząd spada.

Z dnia 20. Lipca.

Depesza telegraficzna z Tuluzy z dnia wczorajszego o godzinie 8½ zrana donosi, że

Pan Maurycy Duval, nadzwyczajny Kommissarz rządowy, onegdaj wieczorem o godzinie 7 tamże stanął. Pan Bocher oddał mu służbę. Przy odejściu depeszy zupełna spokojność panowała w mieście. — Depesza telegraficzna z dnia wczorajszego wieczorem donosi, że na wezwanie pierwszego Generalnego Adwokata Królewskiego Trybunału w Tuluzie śledztwo z powodu ostatnich rozruchów Trybunałowi jego poruczono.

Rozkazem królewskim z dnia onegdajszego Generał St. Michel, dowódzca 10 dywizyi wojskowéj do dalszego rozporządzenia pozostawiony; Generał Porucznik Rulhières wstępuje w jego miejsce. Pan Gaillard, Generalny Prokurator przy Trybunale w Metz, mianowany został w miejsce Pana Plogoulma Generalnym Prokuratorem w Tuluzie.

Marszałek Soult napisał podobno do Generał - Porucznika St. Michel list, w którym się następujące wyrażenie znajduje: »Mój Panie, jesteś niezdolnym do posiadania nadal jakiego dowództwa w wojsku.«

Dnia 17. Lipca wieczorem o mało w Tuluzie do nowych nie przyszło rozruchów; pewna liczba podoficerów nowo przybyłego 37 pułku została przez swych towarzyszy broni na ucztę zaproszona; po obiedzie udali się wojskowi do Café Leopold; tu śpiewali hymn marsylijski, podczas gdy się przed domem lud gromadzić zaczął. Następnie zawołało kilku podoficerów od tiralierów którym gwardya narodowa w dniu zgiełku dokuczała: »Precz z Tuluzyjczykami!« Od tego wyzwania przyszło do kłótni; obywatele uzbroili się w krzesła, stoły, kamienie brukowe. Gwardya narodowa przybyła na plac przed kawiarnią; Oficerowie załogi przybiegli i rozkazali swym ludziom powrócić do koszar, co też nastąpiło; tym sposobem usunięto niebezpieczeństwo krwawego starcia się wojska z ludem. O godzinie 11 wieczorem tak przed kawiarnią, jak i w całém mieście największa panowała spokojność.

Xiążę Koburgski, brat małżonka Królowéj angielskiéj, przybędzie za dni kilka do Paryża. Przygotowano dla niego w Palais Royal pokoje, w których Królowa Krystyna mieszkała.

Panowie Arago, Mauguin, Genoude, Odilon Barrot, Chambolle, Berryer, Bastude, Crémieux, Lasteyrie i t. d. zebrali się wczoraj w dworku wiejskim Pana Laffitte, w celu naradzenia się nad utworzeniem Komitetu, mającego przybrać nazwę »Comité philanthropique Oriental.«

Z wiarogodnego źródła zapewnić możemy, iż tu nie porzucono jeszcze nadziei zawarcia związku małżeńskiego między Xięciem Joinville a młodą Xiężniczką z domu Oranii, choć z drugiéj strony pogłoski tego rodzaju zbijają. Że Pan Thiers w czasie swego pobytu w Holandyi rozmawiał o tym przedmiocie, żadnéj nie ulega wątpliwości; podobnie, że Xiążę Joinville chciał w czasie swéj podróży do Holandyi osobistą zabrać znajomość. Zamiar téj podróży przypatrzenia się ważnym holenderskim warsztatom okrętowym i innym osobliwościom żeglarskim, był niezawodnie tylko zręcznym pozorem.

Nadeszłe tu wczoraj z Lille listy P. Thiersa do jednego z jego tutejszych przyjaciół i zwolenników, zawierają zapewnienie, iż tenże wybierze się w Sierpniu w podróż do Niemiec, ponieważ z Holandyi nie mógł dogodnie pewnych części Niemiec zwiedzić, jak to pierwiastkowo planem jego było.

Między Królową hiszpańską Krystyną a jéj siostrą Xiężną Berry nastąpiło niedawno temu pojednanie. Tejto okoliczności przypisać należy, że Hrabia Mesnard, towarzysz Xiężnéj Berry w Wandei, oglądając obecnie osobliwości miasta Paryża, często u Królowéj Krystyny przebywa. Xiężna Berry napisała własnoręcznie list do Pana Mesnarda, wzywając go do tego.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Lipca.

Wiadomości o wyborach w Irlandyi pełne są doniesień o gwałtownych scenach, jakie po wielu miejscach tylko siła zbrojna ukończyć zdołała. Wszędzie niemal przebiegały tłumy wieśniaków ulice miast, w których się wybory hrabstwa odbywały i często obiorcy torysowscy tylko pod zasłoną wojska i policyi mogli się dostać do szop, w celu dania głosu swego. W Corku, podług torysowskich doniesień, zostali ostatecznie Torysowie zmuszeni do zaniechania całkiem głosowania, doznając w tém trudnych do pokonania przeszkód. W Chonmelu, gdzie się odbywały wybory dla hrabstwa Tipperrary, gromady wieśniaków opanowały miasto i za pomocą barykad nie dozwalali przybywającym ze wsi obiorcom, nie należącym do ich stronnictwa, dostać się do bud, gdzie się wybory odbywały. Jeden dziennik tameczny opowiada że od czasu rozpoczęcia wyborów, siedmnaście razy wystawiano na widok publiczny trupy zabitych w hrabstwie Tipperrary w czasie wyborów ludzi. W Enniisie, gdzie samego kandydata torysowskiego, Pana Vandeleura, kamieniem raniono, zabito równocześnie jednego dzierzawcę, nazwiskiem Eustac, a okoliczności czynu tego zdawały się być tak nadzwyczajnemi, że Lord Porucznik Irlandyi wyznaczył

100 funt. szterl. nagrody za wykrycie sprawcy tego zabójstwa.

Przy sposobności wyborów znowu się Times szeroko nad stanem Irlandyi rozwodzi i wystawia jako rzecz nieodzownie potrzebną, aby stósunki tameczne zmieniono i wpływowi duchowieństwa w rzeczach politycznych zapobieżono.. »W tym kraju panowania duchowieństwa, powiada wspomniany dziennik, nie chodzi o zboże, cukier lub budulce; rzecz ta nie obchodzi bynajmniéj biednych perki tylko jedzących mieszkańców w Tipperrary lub Carlow, gdy rzeczy tych ani nieużywają, ani też niemi handlu nie prowadzą. Tém mniéj jeszcze chodzi tu o pokrycie niedoboru w dochodach państwa przez podwyższenie podatku gruntowego, bo od tego Irlandya wolna. O to tylko chodzi, czy protestanci z protestanckim Kościołem utrzymać się, lub przewagą papismu przygnieceni i wytępieni być mają. W Irlandyi toczy się wojna za pomocą tak chętnie przez papistów używanych środków: za pomocą fizycznéj siły i zabobonnéj bojaźni, za pomocą zastraszenia na polu, na targu i w kaplicy, przez zastraszenie zmysłowe i umysłowe.« Następnie przywodzi Times z sprawozdania Komitetu Izby niższéj o przekupstwie i zastraszeniu mnóstwo takich przykładów, mianowicie zaś o odmówieniu rozgrzeszenia, nakazaniu kar kościelnych i wiecznego potępienia, jeżeli obiorcy podług przepisów duchowieństwa głosów swych nie dają. »Nie za cierpienia religijne, powiedziano daléj, nie za polityczną równość, — bo te już oddawna duchownym i świeckim osobom katolickim są zapewnione, — tylko za doczesną władzę hierarchii papieskiéj walczą tamże. Za zupełném osiągnięciem obywatelskiego usamowolnienia w Irlandyi, rozpoczęła się tamże nowa walka, aby jedynie księżom z wyłączeniem wszelkiego świeckiego wpływu, całkowity i nieograniczony kierunek prawa obierania zapewnić. Pod starem ustawodawstwem tégo królestwa walka takowa żadnegoby zapewne nie wydała skutku; ale bile reformy w Anglii, Szkocyi i Irlandyi, które po usamowolnieniu katolików nastąpiły, okazały możność szkodliwego skutku, tamując wpływ stary, mogący usiłowanie dumnego duchowieństwa powściągać lub osłabiać. Od pocisków na duszę wymierzonych, nic obiorców zasłonić, ani policya zabezpieczyć nie może. Jedyny środek do wstrzymania tych tajnych nadużyć religii zasadza się na zmniejszeniu ile możności liczby obiorców, wystawionych na taki wpływ straszliwy. (To zdaje się być skazówką na Lorda Stanleja irlandzki bil regestrowania wyborów.) Ale owe nadużycia świętego urzędu, jakiego się ksiądz publicznie dopuszcza, klątwy, jakie z ołtarza na zgromadzony lud miota, łatwiejszemi się do usunięcia być zdają. Ksiądz, podobnie jak każdy inny wolny człowiek, zgromadzając słuchaczy na polu lub podwórzu szynkowni, ma prawo przemówienia do nich o polityce. Ale nie ma on prawa rozprawiania w Kościele w czasie nabożeństwa o polityce. Możemy każdemu kaznodziei i parafii jego zapewnić wolne pełnienie obrządków religijnych, ale nie jesteśmy obowiązani zezwalać na ruchy kościelne i polityczne zaklinania z ołtarza, ani też cierpieć owych straszliwych obrządków duchownego zastraszania, które samę wolność zabijają i niweczą.«

Wybory parlamentu, wyjąwszy jeden dla hrabstwa Irlandskiego Wexford, obecnie są skończone; wypadek jest następujący:

	Reformerów	Torysów.
Miasta angielskie . .	186	166
Hrabstwa angiel. . .	22	137
Szkocya	31	22
Irlandya	59	43
Ogółem	288	368.

Zliczywszy te summy, otrzymujemy 656; ponieważ jednak Izba niższa 658 członków liczy, zdawałoby się, że jeszcze dwóch wyborów brak; wszakże rzecz się ma inaczéj, ponieważ O'Connell w dwóch hrabstwach, w Cork i Meath obrany został, ale w powyżéj przytoczoném sprawozdaniu tylko za jednego członka uchodził; później, kiedy się zdecyduje, jakie w istocie hrabstwo chce zastępować, w drugiém naturalnie inny wybór nastąpić musi, który przecież bez wątpienia znowu na korzyść Liberalnego wypadnie a ponieważ i w Wexford zapewne Reformiści zwycięstwo odniosą, więc już teraz siłę Reformistów na przyszłym parlamencie na 290 a siły Torysów na 368 członków podać można, więc w pełnym domie wynosić będzie większość na korzyść Konserwatystów 78 głosów.

Podług treści słownéj król. dekretu rozwiązania nowy parlament już w Sierpniu powinienby się zgromadzić; wszakże wiadomo, że pierwszy termin zwołania jest tylko formalnością, po nim zwykle jeszcze odroczenie następuje. Gazety torysowskie wmawiają więc w publiczność, że teraźniejsi Ministrowie jeszcze kilka odroczeń wydadzą, aby ile możności jak najdłużéj przy stérze zarządów się utrzymać i że tymczasem rozmaitych jeszcze użyją zabiegów, aby rządy Konserwatystom jak najbardziéj utrudnić, tak dalece, że otwarcie parlamentu może dopiero w Listopadzie albo Grudniu nastąpi. Zresztą miał

Sir R. Peel oświadczyć, że wyboru Mówcy Izby nie zrobi pierwszą próbą sił obopólnych stronnictw, lecz urząd ten powszechnie i przez Konserwatystów szanowanemu dotychczasowemu Mówcy, Panu Shaf Lefebvre zostawi.

Według dziennika Malta Times wiadomości z Aden są zaspokajające. Ludność szybko wzrasta i z załogą wynosi już 12,000 dusz, zakładają tam obwarowania, ulice i t. p. W pięciu latach miasto będzie największém i najbogatszém. Arabowie są spokojni i znoszą na targi środki żywności. Według opowiadania jednego Francuza podróżującego, Anglicy mieli zakupić w bliskości Zela, port w Abissynii, gdzie Francuzi mają Agenta. Wieść ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Jest to zapewne wyspa, którą Anglicy zakupili, gdy Francuzi naprzeciw zajęli małą wysepkę.

Komodor Napier w liście do Mehmeda Alego i Boghos Beja uczynił energiczne przedstawienia przeciw ograniczeniom wolności handlowéj w Egipcie i zatrzymaniu syryjskich popisowych. Zarzuca on obu, iż nie dotrzymali słowa i oznajmia, że skoro nie dopełnią danych przyrzeczeń, Basza będzie w nim miał takiego nieprzyjaciela jakiego dotąd miał przyjaciela. Nadto daje poznać, iż z łatwością jeszcze raz przed Aleksandryą ukazać się może, gdyby synowi jego obecnie do Syryi wracającemu nie udało się oswobodzić z niewoli wszystkich Syryjczyków. Potem wystawia Baszy, jak nierozsądnym był jego zamiar, względem utrzymania swoich monopolów mimo traktatów i postanowień sprzymierzonych mocarstw, przedstawia mu, że lniane nasienie nie jest bynajmniéj nieodzownym środkiem do życia, i że Basza nie ma słusznego powodu wywozu jego zabraniać, ze względu na potrzeby przyszłoroczne; słowem mówi mu, że ludowi egipskiemu, według zapewnienia sułtańskiego, należy zostawić wolność kupowania go i przedawania. Basza miał już na ten list odpowiedziéć, atoli treść odpisu dotąd niewiadomą.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 3. Lipca.

W dodatku przesełam WPanu sprawozdanie Ministeryum hiszpańskiego do Regenta, jako odpowiedź na allokucyą papieską. Dokument ten jest nader ważnym w tegoczesnych dziejach i dwór rzymski nie omieszka niezawodnie przyzwoicie nań odpowiedzieć, i dla tego wart jest podania go do wiadomości publicznéj. Tak więc rozpoczęła się politowania godna walka z Stolicą apostolską, a Bóg wie, na czém się skończy! Prawda, że allokucya nie w nader umiarkowanych ułożona była wyrazach, ale odpowiedź na nię wszelkie przechodzi granice.

»Czcigodny Panie! (Espartero sc.) Nieprzyjaciele panujących szczęściem instytucyi i upragnionych mocno od ludu reform używają chytrze wszelkich możliwych pozorów do targnięcia się na pierwsze i wstrzymania lub opóźnienia drugich. W rozpaczy, że się wojna domowa szczęśliwie skończyła, i że nastał czas utwierdzenia systematu konstytucyjnego i urzeczywistnienia ważnych ulepszeń, mających postawić naród hiszpański na wysokim szczeblu pomyślności i sławy, usiłują owi ludzie z ostatniém natężeniem nową wywołać wojnę — wojnę godną średniowiecznych, nie zaś obecnych czasów. Odwołując się do wysokiego imienia świętéj religii Hiszpanów, pragną ponowić krwawe sceny, które religia ta potępia. Nie dla tego zaś, aby wierzyć mieli, że religia na samych dogmatach uszczerbku doznała, lub że reformy nasze służące najwyższéj władzy świeckiéj upoważnienia przekraczały — nie! ale z umysłu, mieszając karność z nauką wiary i zapominając o granicach między duchowieństwem a władzą królewską i o władzy Xiążąt w sprawach światowych, a kryjąc się pod maską religii, pragną państwo wstrząść i zawichrzyć, nie dla utrzymania niezagrożonéj, lub bronienia niezaczepionéj religii, tylko dla ponowienia nadużyć, przeciwnych duchowi ubóstwa, równości i wyrzeczenia się samego siebie, jakim każda strona w zniosłéj ewangelii oddycha. — Zaraz za otworzeniem się po zwaleniu absolutyzmu drogi do reform i ulepszeń, poznali ludzie z nadużyć żyjący, iż koniec ich nadszedł, i dla tego niecne knowali spiski, aby postęp tychże wstrzymać i zniweczyć. Biskupi, kilkakrotnemi związani przysięgami, Biskupi, nawet bez przysięgi do wierności Królowéj i posłuszeństwa obowiązani, opuszczali swe dyecezye i podsycali wojnę domową, a nadużywając swéj władzy urzędowéj pomiędzy ludem, szerzyli niezgody, religijnemi zarazem wątpliwościami dręcząc i niepokojąc sumienie. Znaczna część księży poszła za zagubnym przykładem tych Prałatów, i popierała ich ewangelii przeciwne zabiegi. Ale lud hiszpański, zawsze prawy i przewidujący zabiegi chcących z jego łatwowierności korzystać, pozostał w posłuszeństwie, i niezachwiany w swéj religii, odepchnął od siebie wszystkie podszepty, za pomocą których chciano go użyć za narzędzie własnéj zagłady, ukryte pod kłamliwą gorliwością religijną. — Ale i wtedy nieznużone osoby zamiaru swego nie odstąpiły. Połączyły się one z kuryą rzymską, a fałszywemi donoszeniami wyjednały także sobie

punkt oparcia do nowych zamachów. Ich to usilnym naleganiom zawdzięczamy sławną owę allokucyą Ojca św. na tajnym konsystorzu d. 1. Marca b. r. Najwyższy Trybunał sprawiedliwości nazwał dokument ten w najwyższym stopniu obrażającym naród hiszpański i rząd jego, i targnięciem się na najwyższą powagę, porządek i pokój tego narodu. Najwyższy Trybunał nie mylił się: podżegacze przeciw rządowi uważali w swém zaślepioném szaleństwie tę allokucyę Papieża za pewny środek do osięgnięcia swych zbrodniczych zamiarów, i tym końcem tak tę rzecz nastroili, aby allokucya w najdogodniejszym czasie do Hiszpanii zawitała, i aby, taki mając punkt oparcia, nadużyć mogli świętości władzy duchownéj. Tym końcem wnieśli ją potajemnie i zbrodniczym sposobem do Hiszpanii, przeczytali ją potém publicznie w czasie nabożeństwa po kościołach, i przypuścić można, że przy niemniéj świętych jak tajemnych obrzędach kościelnych jeszcze się większego dopuścili nadużycia. Lecz wszystkie ich usiłowania były nadaremne, a środek poczytany przez nich za nieomylny, przeciw nim samym wymierzony został. — Hiszpania posiada w swych ustawodawczych księgach szacowne i skuteczne prawa do utrzymania wdzierania się duchowieństwa w urzędy świeckie w przyzwoitych karbach i do odparcia mieszania się władzy, w sprawach duchownych najwyższéj, ale w świeckich całkiem bezsilnéj; do zapobieżenia, aby pod nieprzyzwoitym pozorem religii spokojności publicznéj nie zawichrzano; do ukarania tych, co się do tego zawichrzenia przykładają. Prawa te stawiły owym zamachom czoło, aby je wstrzymać i zniweczyć. Sprawcy ich oddani pod wyrok Trybunału a niektórzy z nich jeszcze teraz surowe berło sprawiedliwości czują. — Lecz i tém nie dali się całkiem odstraszyć, owi zagorzalcy, nie tak o religią, jak o swe przywileje, dochody i antiewangeliczną mamonę dbali. Jeszcze teraz starają się na niektórych punktach Hiszpanii rozżarzać owe błędne światełko, jakiém ów pamiętny dokument miał całą rozpłomienić Hiszpanią; żaden Hiszpan nie odpowiedział na ich wezwanie do zagłady, na ich kazania, zachęcające do nieposłuszeństwa i buntu. — Rząd teraźniejszy oświadczył przy obwieszczeniu ich politycznego zamiaru, że, jakkolwiek gotów jest naradzać się nad przyzwoitém utrzymaniem obrządków religijnych i duchowieństwa, zbyteczne żądania tychże jednak silną przytłumi dłonią. Rozumiał on zaś pod tém opór przeciw swym uchwałom, targanie się na jego powagę i uwłaczanie prawom królewskim. Wierny swemu przyrzeczeniu w tym punkcie, przełożył on Kortezom projekt do prawa w tym celu, i z równą sumiennością reszty dopełni. Z niezachwianą stałością zwalczać on będzie uporczywych, buntowniczych i prawa przekraczających kleryków i nauczy ich poznania i pełnienia zasad i przepisów ewangelii, nauczających: »bądźcie posłusznymi zwierzchności« — zasady dotyczącéj się równie duchownych jak świeckich osób, i daléj: »Królestwo moje nie jest z tego świata«, aby nadal swego smutnego przywileju nie nadużywali i spokojności państwa bezkarnie nie zawichrzali. — Duchowieństwo powinno wiedzieć, jeżeli przypadkiem tego nie wie, że na mocy starożytnego prawa, żadna bulla, żadne brewe, żaden reskrypt dworu rzymskiego w Hiszpanii ogłaszany być nie może, dopóki go Najwyższy Trybunał narodowy lub rząd dokładnie nie zgłębi. Winno daléj wiedzieć, że osoby, odbierające takie rzymskie dokumenta, obowiązane wręczyć je rządowi pod karą utracenia swych dochodów i wygnania z kraju, i to wtedy nawet, gdy dokumenta te czysto religijnéj tylko są treści; jeżeli zaś spokojność publiczną naruszają i porządek państwa wywrócić zamierzają, zbrodnia jest tém większa i tém większéj ulega karze. — Rząd obowiązany czuwać nad dobrém i szybkiém pełnieniem sprawiedliwości, nie dozwoli, aby kto władzę tę nadwerężał. Powinnością jest jego chwycić się natychmiast środków, któreby szkodliwemu wpływowi allokucyi papieskiéj zapobiegły i godność narodu, powagę tronu i świętość praw zabezpieczyły — aby znieważonym i nadużytym w allokucyi przedmiotom najwyższéj czci winne wyjednać poszanowanie. Najwyższy Trybunał wnosił środki, stanowiące attrybucyą rządu i razem dalsze, wymagające zezwolenia Ciała prawodawczego. Bez ubliżenia obradom nad ostatniemi, rząd pierwszych opóźniać nie potrzebuje. Stósownie do wniosku Najwyższego Trybunału i zgodnie z zdaniem Rady ministeryalnéj mam honor podać dołączony dekret do zatwierdzenia Jego Wysokości. Madryt, dn. 28. Czerwca 1841. José Alonso« (Tu następuje dekret rządowy. Dodać tu tylko jeszcze musimy, że rząd hiszpański powyższy wstęp i wspomniany dekret wydrukować i po całym kraju rozpowszechniać rozkazał.)

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 19. Lipca.

Niektóre gazety donoszą teraz, że zamiarem ostatniéj podróży Króla do Londynu było usiłowanie dostąpienia od dyplomacyi, ażeby zburzenia twierdz belgijskich nie żądano.

Wszakże wiadomość ta podobna do mystifikacyi.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 20. Lipca.

Nadeszła tu dzisiaj poczta z Konstantynopola z d. 7. b. m. przywiozła wiadomość o przybyciu egipskiego parostatku »Nil« z Alexandryi, na pokładzie którego znajdowali się Kommissarze ottomańscy, Muhib Efendi i Kemal Efendi. Mehmed Ali wręczył im kilka w nader uniżonych wyrazach napisanych listów, w których gorące objawia życzenie, zadosyćuczynienia we wszystkiém woli Sułtana i zjednania sobie przychylności tego Monarchy. Prócz tego przywiózł »Nil« pięć milionów piastrów w wexlach, jako zaliczenie na haracz. — W kilka dni późniéj przybył na egipskim parostatku »Reschid« Said Bej, syn Mehmeda Alego, w towarzystwie Sami Beja i licznego orszaku do Konstantynopola.

Rozsiewane od niejakiego czasu pogłoski o słabości Sułtana są bezzasadne. — Wiadomości o stanie zdrowia w Egipcie są pomyślniejsze; także w miastach nadmorskich w Syryi dżuma ustała, ale za to tém bardziéj srożyła się w głębi kraju, mianowicie w Damaszku i Tiberijadzie.

Z dnia 21. Lipca.

(Dostr. Austr.) — Wyprawiony d. 13. Lipca z Londynu goniec przywiózł wiadomość, iż w skutek odebranego przez Ministeryum angielskie doniesienia z Konstantynopola o przyjęciu przez Mehmeda Alego nowego firmanu Sułtańskiego o inwestyturze, nastąpiło w tym dniu podpisanie Konwencyi przez pełnomocników Austryi, Anglii, Francyi, Rossyi, Prus i Turcyi.

Turcya.

Dziennik sporów podaje dwie próbki mądrości rządów sułtańskich. Pierwszą jest ferman dotyczący się toalety dam tureckich, treści następującéj:

»Zważywszy, iż osoby, których obowiązkiem jest czuwać nad moralnością prawowiernych, się dowiedziały, że niektóre białogłowy w naśladowaniu kobiet niewiernych na Pera téj się dopuszczają bezczelności, iż nie tylko nosy swoje, lecz też usta na widok przechodzących wystawiają, w imieniu Wszechmocnego, który cnotę wynagradza, rozkazujemy, ażeby się żony i córki prawowiernych takowych zdrożności ściśle wystrzegały, żeby przeciwnie twarz swoję zasłoną tak zakrywały, aby ona usta ich i nosy okrywała i tyle tylko otworu się pozostało, ile potrzeba, aby na ulicach wystrzédz się nieczystéj styczności z niewiernymi. Biada téj, która przeciw temu działać będzie!«

Drugi ferman jeszcze mędrszy: Allah wielki i wszechmocny wie każdéj rzeczy granicę wytknąć. Ponieważ jest niezawodną, że niewierni, co się na Pera kupiectwem trudnią, bardzo są liczni a kramy ich pełne zwodniczych przedmiotów, prawdziwych wynalazków szatana, które żony i córki prawowiernych do czynów karygodnéj przewrotności powodują, domowe szczęście wiernych zakłócają i w majątkach ich wielkie sprawiają zamieszanie, — ponieważ oraz udowodnioną, że nie przestając na zapełnianiu temi wynalazkami piekła kramów swoich, ci sami sprawcy zgorszenia w sklepach swoich mają młodych ludzi zwodnicznéj postaci, aby zmysły kobiet prawowiernych omamić i upoić a przez to i dusze ich i sakiewki na szwank narażać, więc w imieniu tego, który jest mścicielem każdéj bezwstydności, kobietom prawowiernych uczęszczanie do tych jaskiń bezbożnych zabrania się. Oby o tém pamiętały, bo te, które przeciw temu działać się pokuszą, błoto jeść będą na tym i na tamtym świecie.

Malta Times donosi: «Nasz korrespondent donosi nam z Kandyi pod d. 17. Czerwca. Chociaż Turcy mają w polu 8000 ludzi, powstanie przecież coraz bardziéj się szerzy i siła zbrojna powstańców z każdym dniem się zwiększa. Zresztą pewną jest rzeczą, iż rząd angielski pochwalił wszystkie kroki Konsula swego. Turcy wojnę tę jak najwięksi barbarzyńcy prowadzą; wszędzie pozostawiają ślady swego brutalstwa; winnice i ogrody oliwne wszędzie pustoszą. «Rząd kreteński« wydał następujący okólnik do Konsulów Anglii, Francyi i Rossyi: « Przełożyliśmy dowódzcom pod bronią stojących chrześcian wasze rady, aby ufając ludzkości Tahira Baszy, pod rząd turecki powrócili. Odbyliśmy zgromadzenie naradcze, a wypadkiem tegoż było: mocne postanowienie Kandyockich chrześcian, umrzeć raczéj, niż wyrzec się swéj ojczyzny lub żyć jeszcze dłużéj pod jarzmem tureckiém. Zawiadomiając was o tém postanowieniu, prosimy was, Mości Panowie, abyście także o niém dowódzców angielskich i francuzkich okrętów zawiadomili i zostajemy i t. d. A. Chairetis, Prezes. S. Rousos, Wiceprezes. Demetrios Chresaphopulos, Sekretarz. Th. Chairetis. Dan w Askifosie, d. 4. Czerwca 1841.«

D. 20. stawili się przed Portą trzej Patryarchowie i Wielki Rabin, a Minister spraw zagranicznych, Rifat Basza, wręczył im exemplarze firmanu o opiece nad 4ma wyznaniami

do Ferika Tayar Baszy, nowego Gubernatora Jerozolimy, wydanego. Rifaat Basza z téj okazyi miał do nich stósowną przemowę, w któréj przedstawił zasady rządu i dobroczynne zamiary Sułtana względem wszystkich swoich niemahometańskich poddanych. Poczém trzej Prałaci i Wielki Rabin zaprowadzeni zostali do Wielkiego Wezyra, który zapewnił ich podobnież o przychylności sułtańskiéj.

Jako narzeczeni polecają się
F l o r a M e y e r.
F i l i p S a n d b e r g.
Szkudły, dnia 18. Lipca 1841.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Następujące osoby zapodziane, jako to:

1) Borowicz Marcin, karczmarz z Skalmierowic powiatu Inowrocławskiego, który przed około 52 laty oddalił się ztamtąd do Polski;
2) Dobrzyński Jan z Sadowca, który w roku 1819. zbiegł będąc transportowanym;
3) Charlotta Luiza Hähne zamężna Graebe, która w roku 1812. znikła tu ztąd;
4) Anna z Maskiewiczów Heintze, która przed 35 laty wyprowadziła się z Nowegodworu;
5) Kwiatkowski Andrzéj z Szadłowic, który przed około 18 laty pracował przy budowaniu twierdzy Toruńskiéj;
6) Lindebein Łukasz, który w roku 1816. miał przebywać w Kcyni;
7) Lenz Samuel młynarz z młyna Samocińskiego,
8) Rohde Marcin, owczarz, który w roku 1805,
9) Ringelmann Karól, który w roku 1812. udać się mieli do Rossyi;
10) Marya Luiza z Goltzów Seidler i mąż jéj, którzy przed około 20 laty oddalili się do Polski;
11) Siewierski Franciszek, który w r. 1807. miał pójść jako żołnierz do Warszawy;
12) Szymański Andrzéj, pisarz z Rojewa;
13) Wysiecki Adam, który w roku 1812. miał udać się za ustępującą armią francuzką;
14) Grapp Jan z Ciszna;
15) Machowicz Józef, dzierzawca wieczysty z Swiętego pod Gnieznem;
16) Mathwich Krystyan z Małego Lubcza i rodzeństwo jego Michał i Ewa Rozyna Mathwichowie;
17) Badoszewski Sylwester, ślósarczyk z Inowrocławia, który przed około 24 laty dał o sobie wiadomość z Galicyi;

teraz sukcessorowie i spadkobiercy ich wzywają się niniejszém, ażeby nam o swém życiu i pobycie natychmiast dali wiadomość, lub téż zgłosili się w terminie na

dzień 4. Czerwca 1842.

przed południem o godzinie 10téj przed Deputowanym Ur. Vangerow, Assessorem Sądu podpisanego, wyznaczonym, osobiście albo przez pełnomocnika, na którego przedstawiamy im Kommissarzy sprawiedliwości Vogla, Schultza I. i Schultza II., gdyż jeżeli ani wiadomości nie dadzą, ani się téż nie zgłoszą, będą uznani za umarłych, a majątek ich wydanym zostanie najbliższym i wylegitymowanym ich sukcessorom.

Bydgoszcz, dnia 21. Czerwca 1841.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością Nepomocena i Elżbiety z Matelskich małżonków Kleczewskich z Zaniemyśla, otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 30. Października r. b.

o godzinie 10téj przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Roeder, Assessorem Sądu Ziemsko-miejskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Szroda, dnia 26. Czerwca 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Właścicielom listów zastawnych Wielkiego Xięstwa Poznańskiego oznajmia się niniejszém, że wypłata waluty za przeznaczone losem do umorzenia listy zastawne, i prowizyi za kupony we właściwym terminie nie odebranéj, niemniéj zamiana niewypowiedzianych w celu splacenia i wymazania listów zastawnych, dziać się będzie w kassie naszéj z wyłączeniem dni świątnych w czasie od 2. do 16. Stycznia i od 2. do 16. Lipca, codziennie przed południem od godziny 9téj do 12téj; prócz téj pory zaś tylko we wtorek każdego tygodnia po południu od godziny 4téj do 6téj i jedynie za poprzedniém wyjednaniem mandatu wypłaty.

Poznań, dnia 16. Lipca 1841.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

ODEZWA.

Statuta towarzystwa zawiązanego do zbierania kości w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém na cel dobroczynny, przez wysokie władze krajowe ostatecznie pod dniem 11. Lipca r. b. zatwierdzone zostały. Z wolą zatém Rządu ma się po wszystkich miastach i powiatach Wielkiego Xięstwa rozpocząć czynne zbieranie kości, ażeby już na przyszłą zimę z ich przedaży zebrał się fundusz dla nieszczęśliwych. Nie pozostaje nam więc, jak ponowić prośby i wezwania nasze, naprzód do tych wszystkich szanownych osób, które przystąpiwszy już do zawiązania komitetów po miastach i po powiatach, pracę około publicznego dobra wraz z nami podzielić raczyły; — do jednych, że nam już złożyli dowody troskliwych starunków swoich, ażeby nie ustawali w dobroczynnéj usłudze; — do drugich, ażeby z równą co tamci zajęli się gorliwością, i gdzie chodzi podać ratunek bliźniemu, pogrążonemu w niedostatku, nie dali się nikomu wyprzedzać.

A potém do Was, szanowni kapłani i obywatele, którym tak łatwo dać dobry przykład z góry; do Ciebie nadobna i litościwa płci żeńska, która najrzetelniéj umiesz współuczuciem podzielać dolę nieszczęśliwych; do Was szanowni Rabinowie, do Was przykładni nauczyciele po wsiach i miasteczkach i do Was pracowici włościanie, udajemy się, ażebyście społem podawszy sobie ręce, wspierali nas w przedsięwzięciu naszém.

Wszakże wszyscy ubodzy i cierpiący z całego W. Xięstwa Poznańskiego, o ile fundusze zebrane na to starczą, mają brać ztąd pożytek; każdy zatém powiat, każdy zakątek téj prowincyi, mieć powinien udział w zbieraniu na ten cel kości.

I jakże o małą tu rzecz chodzi! To co się pomiatało u nas po śmieciach, co bez użytku leżało po ulicach i rolach, co żadnéj dla nas nie miało wartości, to ma być obrócone na korzyść ubóstwa. Kości zwierząt, któremi pobielone są pola nasze, mają posłużyć na to, ażeby się ludzie biedni posilili w głodzie, w zimnie przyodziali i ogrzali; mają dać wsparcie nieszczęśliwemu a wstydliwemu ubogiemu i otrzeć mu z ócz łzę boleści! Bodajby nas, co nie łakniemy żyjąc w dostatku, nie posądzało kiedyś sumienie nasze, żeśmy się lenili dać Łazarzowi kości, które spadają ze stołów naszych.

My z naszéj strony z całą gorliwością i starannością, jaką na nas obowiązki chrześciańskie i ojczyste wkładają, będziemy chcieli prowadzić dzieło, któreśmy z tych samych pobudek założyli. Ale tylko za staraniem Waszém, litościwi mieszkańcy W. Xięstwa Poznańskiego, bez różnicy stanu, religii i pochodzenia; — bo i wśród ubogich téj różnicy robić nie będziemy — tylko za Waszém współdziałaniem, mogą starunki nasze błogie przynieść owoce. Do Waszego więc miłosierdzia, do Waszych uczuć szlachetnych odwołujemy się, wołając na Was w imieniu tysiąca nieszczęśliwych:

Rzućcie kość na posiłek biednemu!

Miejsce główne składu kości jest w Poznaniu na Grobli na gruncie Pana Obsta pod liczbą 9., u kupca Pana Domarackiego.

Poznań, dnia 23. Lipca 1841.

Komitet centralny do zbierania kości.

Kolanowski. Domaracki. Marcinkowski. X. Brzeziński. J. Schultz. Kaczkowski. Kramarkiewicz. Szczepankiewicz. Jeziorowski. L. Pawłowski. X. Kinosowicz, proboszcz Św. M. Magd.

Sprzedaż dóbr.

Dobra 7 mil od Warszawy nad Wisłą i Pilicą w Sandomierskim położone, z dwóch folwarków, 8 kolonii, ziemi powiększéj części pszennéj, z pańszczyzną roczną 5512 dni, wysiewu ozimego do 360 wierteli, siana do 400 fur parokonnych i 10 hub chelm. boru składające się, 4000 Tal. intraty rocznéj czyniące, są z wolnéj ręki za circa 90,000 Tal. do kupienia. Dobra te tylko dług Towarzystwa kredytowego 34,000 Tal. ciąży. Dalsze warunki kupna są w ręku Ur. Zdanowskiego, Adwokata w Poznaniu.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 26. Lipca 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizna
Obligi długu państwa	4	104¼	103¾
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102	101½
Obligi premiów handlu morsk.	—	78¾	78¼
Obligi Kurmarchii z bieź. kup.	3½	102⅜	101⅞
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	—	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103⅝	103⅛
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elbląskie dito . .	3½	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3⅓	102¼	101¾
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	106	105⅞
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	—	102¼
Pomorskie dito . .	3½	103¼	102¾
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	102⅝	102⅛
Szląskie dito . .	3½	102½	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	211	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	13⅙	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	8	7⅙
Discnoto	—	3	4